

Od czasu, kiedy z oferty zniknęły ultradrogie elektrostatyczne Orfeusze, odpowiedzialność za prezentowanie referencyjnego poziomu Sennheisera spadła na znacznie tańsze od nich HD 650, które rolę tę pełnią już od kilku lat.

W tym czasie Sennheiser zajmował się rozbudowaniem oferty słuchawek nowej generacji – bezprzewodowych, z redukcją szumów, przenośnych, DJ-owskich, i jest tego teraz bez liku. Ale konkurenci wykonali kilka ruchów zagrażających Sennheiserowi w słuchawkowym hi-endzie. Jak dzisiaj HD 650 broni swojej pozycji?

Słuchawki te były już w „Audio” przedstawiane, więc ich ponowne pojawienie się w teście jest formalnie rzecz biorąc złamaniem ustalonych reguł, wedle których każde urządzenie jest opisywane tylko raz, bez szans na powtórki i poprawki. Pozwoliłem sobie jednak na zrobienie wyjątku, usprawiedliwionego kilkoma okolicznościami. Pierwsza z nich jest jednak prozaiczna – zamówiłem te słuchawki do testu trochę lekkomyślnie, nie sprawdzając, czy mamy je już na swoim koncie, nie skojarzyłem tego również dystrybutor; co więcej, gruntownie je przetestowałem (po raz drugi), zrobiłem zdjęcia, i dopiero przed rozpoczęciem opisu sięgnąłem do archiwum „Audio”, tknięty złym przeczuciem... niestety słusznym. Ale jaką korzyść mają Czytelnicy w ponownego opracowania tematu? Zapomniałem o dawnym teście, bo został opublikowany już prawie pięć lat temu; chyba mało kto o nim pamięta, gdy tymczasem - i to jest najbardziej zaskakujące - HD 650 wciąż zajmują miejsce na szczycie oferty Sennheisera, tym bardziej że hi-endowy model Orfeusz (w komplecie ze wzmacniaczem lampowym) nie jest już produkowany. A zadzwoniłem do dystrybutora Sennheisera w najlepszej wierze, bo chciałem mieć w tym teście najlepszy model firmy, która jest w ścisłej czołówce nie tylko producentów słuchawek, ale pozostaje też jednym z liderów ich sprzedaży w Polsce. Opis ten to oczywiście zupełnie nowy tekst - innego recenzenta - a więc i ocena może być trochę inna. Istotny tu może być też fakt, że pięć lat temu HD 650 były najdroższe w testowanej grupie, a teraz są najtańsze. To zmienia perspektywę, ustawia recenzenta w innym punkcie widzenia i słyszenia.

Najbardziej luksusowe słuchawki Sennheisera nic nie straciły ze swojej klasy wykonania, jednak na tle jeszcze wyżej sytuowanych konkurentów nie wyglądają imponująco. Nie mają ani kosztownych elementów z drewna, które wyróżniają topowe modele AT i Denona, ani tak awangardowego kształtu i kolorystyki, jak AKG.

Odrobinę ekskluzywności HD 650 ma zapewnić pokrycie kilku części ich konstrukcji



Sennheiser HD 650

Mocny uścisk Irlandczyka

srebrzysto-tytanowym lakierem typu „metalik”. Zewnętrzne części muszli osłania perforowana blacha – HD 650 to słuchawki otwarte, podobnie jak K701. Muszle zachowują typowy dla najlepszych Sennheiserów, owalny kształt, chociaż wraca moda na okrągłe poduszki, stosowane przez rywali. Wydłużony profil Sennheiserów jest teoretycznie lepiej dopasowany do kształtu samego ucha i faktycznie: poduszki otaczają ucho dość szczelnie, są przyjemne w dotyku, powleczone mięciutkim welurem. Dopasowanie do wielkości głowy opiera się na podobnej zasadzie jak w Denonie, chociaż elementy mechanizmu nie są już takie luksusowe – ręcznie wysuwamy płaskie metalowe końcówki pałąka (w nowym egzemplarzu idzie to trochę ciężko, ale w zamian ustawienie jest „trwałe”), same muszle układają się na uszach dzięki pracy dwóch par zawiasów. Kabel jest ponoć odłączalny, ale nie odważyłem się użyć dostatecznie dużej siły, aby go wypiąć z muszli; przejściówka z dużego Jacka na mini-Jack też jest krótkim kabełkiem, szczerze mówiąc - nie wiem po co.

Również tutaj udało się odnaleźć napis zdradzający miejsce wyprodukowania. Rozsądnie byłoby stawiać albo na Niemcy, albo na Chiny, jednak okazuje się, że HD 650 przybywają do nas z... Irlandii. To ciekawa i chyba dobra wiadomość - rodzi sympatyczne skojarzenia, żadne fobie i przekonania nie będą nas nękać i hamować.



Owalne muszle Sennheiserów dobrze pasują do kształtu ucha, materiał ich poduszek jest przyjemny w dotyku, tylko zbyt sztywny pałąk powoduje, że naciskają na głowę zbyt mocno.



ODSŁUCH

Pałak jest na tyle elastyczny, że ostatecznie można założyć HD 650 na każdą głowę, jednak w pozycji spoczynkowej ustawia muszle bardzo blisko siebie i wymaga relatywnie sporej siły, aby „rozciągnąć” je na wymaganą szerokość; oznacza to, że po założeniu słuchawek naciskają one na głowę właśnie z taką samą - znaczną siłą. Producent podał nawet jej wartość - 2,5 N, ale ponieważ jednak nie podają jej inni producenci, trudno to skomentować. Na podobnej zasadzie działają pałaki pozostałych słuchawek, lecz tam są one bardziej „uległe”. Sięgnąłem do dawnego testu HD 650 i przeczytałem, że zajmujący się nimi Wojtek Pacuła również dostrzegł tę niewygodę, co odbiera nam nadzieję, że stwarzała go moja duża głowa, jak i nadzieję wyrażaną przez Wojtkę w sformułowaniu: „w testowanym egzemplarzu”; to jednak kwestia typu, a nie egzemplarza. Mam w zamian inną nadzieję: od lat jestem użytkownikiem modelu HD 580, który ma analogiczną konstrukcję i jest znacznie luźniejszy od HD 650. Nie stwarza dyskomfortu w użytkowaniu. Może potrzebny jest czas na „wyrobienie się” tego elementu, o ile w HD 650 nie zastosowano jakichś innych, wyższej klasy i bardziej... opornych materiałów.

Na audiofilijskich szczytach oferty Sennheisera od lat panuje błogi spokój - czyżby firma uznała, że osiągnęła szczyty absolutne i starania o stworzenie słuchawek jeszcze lepszych byłoby bezcelowe, lub ich cena nie dawałaby perspektyw na dobrą sprzedaż? W porównaniu z innymi słuchawkami tego testu, HD 650 nie muszą się wstydzić swojego brzmienia. Są tonalnie bardzo neutralne, świetnie wyważone - pod tym względem nie gorsze od rewelacyjnych Denonów, a więc lepsze niż AKG i AT. Mają mocny bas i generalnie lepsze wypełnienie „dół” niż K701, ale koloryt wybrzmienia jest bardzo podobny - może to cecha konstrukcji otwartych; K701 mają z kolei bogatszą fakturę, zróżnicowanie i żywość wysokich tonów - generalnie brzmią klarowniej. Dźwięk z HD 650 jest bliski, spójny, zrównoważony, bez wyraźnych podbarwień. Najgorsze co można o nim powiedzieć, to że trudno się nim zachwycać, a najlepsze - pod względem neutralności jest to w tym teście drugi dźwięk po bogu, czyli Denonie, a płacimy za niego o wiele mniej. Byłoby jeszcze milej, gdyby tak nie cisnęły w uszy.

HD 650

Cena [zł]
Dystrybutor

1600
KONSBUD HI-FI
www.konsbud-hifi.com.pl

Wykonanie

Znany styl Sennheisera - owalne muszle, nowoczesne lakierowanie, tekstylne poduszki.

Funkcjonalność

Dobre dopasowanie, miły dotyk poduszek, ale docisk mocny - jest jednak nadzieja, że z upływem czasu trochę ustąpi. Może przechowywać je na sztucznej głowie?

Brzmienie

Spójne, neutralne, zrównoważone, z dobrym wypełnieniem basu.